



SZTUKA ETYKI JAKO SZTUKA MĄDREGO ŻYCIA W UJĘCIU JÓZEFA TISCHNERA¹

Wobec etyki technologicznej

W życiu można kierować się różnymi zasadami. Można poszukiwać wygody (utilitaryzm), uganiać się za przyjemnościami (epikureizm), poszukiwać złotego środka w mnogości życiowych postaw (arystotelizm), walczyć o powszechne szczęście (marksizm). Można też życie podporządkować walce o zdobycie, a potem utrzymanie władzy (Machiavelli).

Jak żyć? Po co żyć? Dla kogo żyć? Czym się w życiu kierować? Czy w ogóle warto żyć?

Przywołane tu pytania są niezwykle ważne, ale nie wyczerpują oczywiście listy pytań, jakie stawia sobie człowiek, chcący przeżywać życie w sposób przemyślany i dobry. Dobry, bo tylko dobrego życia człowiek oczekuje. Złe, nierozważne życie, jest tym, czego bardzo chciałby uniknąć.

Według Józefa Tischnera w etyce chodzi nie tyle o formułowanie właściwych zasad życiowych oraz ich realizację, co o samo życie. O to, by było mądrze przeżyte. Jego zdaniem, tak rozumianej etyce bliżej jest

do pewnego rodzaju sztuki niż do działalności inżynierskiej.

Przyjęte w literaturze filozoficznej sposoby rozgraniczania i porządkowania zagadnień etycznych na etykę opisową, normatywną, religijną i metaetykę, nie ułatwiają zrozumienia, czym jest etyka ujmowana jako sztuka mądrego życia. Kategorie te rozdzielają bowiem od siebie to, co w życiu jest całością oraz nie traktują etyki jako żywej sprawy człowieka².

Kluczowe dla zrozumienia, prowadzonej przez Tischnera, krytyki tradycyjnego podejścia do etyki, jest uchwycenie istoty etyki norm. Filozof nie podaje niestety dosłownej definicji tej etyki. Jej specyfikę przybliża jednak poprzez scharakteryzowanie sposobu funkcjonowania we współczesnym, technicyzowanym świecie jej odmiany – etyki technologicznej. Właśnie etyka technologiczna jest – inspirowaną technicznymi rozwiązaniami wypracowanymi we współczesnej cywilizacji Zachodu – wersją etyki norm. Za punkt odniesienia bierze ona myślenie technicyzowane i jego wielką efektywność. Myślenie pragmatyczne,

¹ Tekst przygotowany w ramach grantu „Józef Tischner – polska filozofia wolności a myśl europejska” (Narodowy Program Rozwoju Humanistyki – 11H 13 0471 82), realizowanego przez Instytut Myśli Józefa Tischnera w Krakowie. artykuł opublikowano w języku angielskim, w: „Studies in East European Thought” 2019, nr 4, s. 375–385.

² J. Tischner, *Sprawa osoby – wstępne przybliżenie*, „Logos i Ethos” 1992, nr 2, s. 5.

nastawione na szybki i pewny efekt końcowy, sprawdza się w działalności technicznej i managerskiej. Tu efektywność tożsama jest z prawdziwością. A sukces osiąga się, gdy potrafi się sformułować skuteczną – to znaczy możliwie prostą i szybką w realizacji oraz tanią – receptę na osiągnięcie zamierzonego, technicznego lub biznesowego, celu. Według Tischnera, etyka technologiczna jest próbą przeniesienia skuteczności techniczno-biznesowych metod na sferę ludzkiej aktywności. Klucza do zrozumienia zasad, na jakich opiera się ta etyka, dostarcza obserwacja przyrody. W strukturach kosmosu stabilność jest możliwa dzięki równoważeniu się sił przyciągania i odpychania, swą jedność żywe organizmy zawdzięczają równowadze procesów odżywiania i spalania. Z kolei jedność roju pszczelego możliwa jest dzięki instynktom współdziałania robotnic, trutni i matek pszczelich.

W nowoczesnym świecie, inżynier konstruujący na przykład maszyny, stara się znaleźć optimum między projektowanym celem, jakiemu mają one służyć, jakością użytych materiałów, możliwościami transportu, kwalifikacjami obsługi serwisowej, a ceną, jaką jej nabywca gotów jest zapłacić. Według Tischnera, twórcy etyki technologicznej (filozof nie rozstrzyga, czy ma tu na myśli konkretnych myślicieli zafascynowanych osiągnięciami nowoczesnej techniki, czy też ducha epoki) dążą do tego, by człowiek postępujący według sformułowanych przez nich norm, stał się taką zoptymalizowaną maszyną. Tak rozumiana etyka, skupiając się na działaniu, konstruuje modele właściwego zachowania w różnych sytuacjach i w różnych relacjach. Tak wypracowane zasady są na pewno pomocne w sprawnym i szybkim wykonywaniu

różnych zadań. Wątpliwości Tischnera budzi natomiast ich wpływ na człowieka.

Algorytmy oczekiwanych zachowań, do wypracowania jakich dąży etyka technologiczna, mogą z czasem stać się rodzajem nawyku. Częste powtarzanie czegoś powoduje powstanie w człowieku „struktury czynnościowej”³. Chodzi tu o to, by człowiek doświadczając jakiejś sytuacji, umiał stwierdzić, z jakim kontekstem jest ona związana, czyli potrafił powiedzieć, z jakim „wycinkiem świata”⁴ ma obecnie do czynienia. A następnie, mając pewną wiedzę etyczno-technologiczną, potrafił odnaleźć właściwą dla tego typu rzeczywistości, metodę działania⁵.

Ale czy tak wypracowane zachowania są proudzkie? Czy służą dobru człowieka?

Józef Tischner mając na względzie dobro człowieka, ma do tak rozumianej etyki wiele zastrzeżeń.

Zauważa przede wszystkim, że ocena człowieka według tej etyki będzie polegała na podkreśleniu mocy i umiejętności realizacyjnych zaleceń, ułożonych przez zewnętrznych (wobec człowieka) autorów. Po drugie, w tym podejściu, same działania – a zatem szybkość, sprawność, skuteczność, ekonomiczność realizacji celów – uważane są za to, co najważniejsze w etyce. A zatem za istotę tej etyki. Po trzecie, etyka ta, nie biorąc pod uwagę żywego doświadczenia człowieka, zbliża się do struktury prawa. A celem prawa nie jest człowiek jako taki, a jedynie „zbudowanie zewnętrznego ładu między członkami ludzkich społeczności”⁶.

³ Tenże, *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 1998, s. 32.

⁴ Tamże.

⁵ Warto też zauważyć, iż opisana tu etyka technologiczna ma wiele wspólnych cech z etyką kodeksu opisaną przez Leszka Kołakowskiego w eseju *Etyka bez kodeksu* (zob. L. Kołakowski, *Etyka bez kodeksu*, w: *Kultura i fetysze*, Warszawa 2000, s. 137–173).

⁶ J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 1982, s. 372.

Po czwarte, etyka technologiczna nie jest zainteresowana tym, jaki jest wewnętrzny stosunek człowieka do dekretych przez nią działań. Czy uważa je za słuszne, czy też godzi się na nie na skutek perswazji ludzi ze swojego otoczenia lub nawet pod presją użycia przemocy. I po piąte, gdy właściwe etyczne działania mają polegać na realizacji modeli, które przez innych zostały zbudowane – to w rezultacie doprowadza to do przebudowy człowieka. Do przemiany go w kogoś nowego, kogoś, kto nie przez siebie samego został zaplanowany. Pobudzając człowieka do określonych działań, etyka technologiczna chce go zmienić⁷.

Zdaniem Józefa Tischnera oczekiwanie od etyki, by formułowała właściwe i niezawodne algorytmy postępowania, odseparowuje ją od korzeni⁸, a zatem od pytań o dobro i zło. Podejście takie nie respektuje też ludzkiej podmiotowości związanej z prawem (w sensie prawa naturalnego) do wolności i do samostanowienia. Według Tischnera dobro wiąże się z człowiekiem i jemu właściwym sposobem bycia w świecie. Etyka technologiczna nie stwarza przestrzeni do tego, by człowiek mógł realizować „swoją sprawę”. A w „sprawie człowieka” nie chodzi ani o wewnętrzną strukturę człowieka, ani o jego usytuowanie w hierarchii bytów.

⁷ Tamże, s. 363–364. Warto zauważyć, iż w swych intencjach podobna jest tu do metod inżynierii społecznej, a w skrajnych wypadkach do sposobów działania reżimów totalitarnych.

⁸ Uwagę o korzeniach można rozumieć na sposób genetyczny (co te normy mają budować) albo historyczny. Historyczny odwoływałby się do Sokratesa. Grecki myśliciel, nie normy formułował, ale zdając się na ludzką rozumność, zalecał działać tak, by dusza stawała się szlachetną: „Bo przecież ja nic innego nie robię, tylko chodzę i namawiam młodszych spośród was i starych, żeby się ani o ciało, ani o pieniądze nie troszczył jeden z drugim przede wszystkim, ani tak bardzo, jak o duszę, aby była jak najlepsza: i mówię im, że nie z pieniędzy dzielność rośnie, ale z dzielności pieniądze i wszystkie inne dobra ludzkie, i prywatne i publiczne” (Platon, *Obrona Sokratesa*, w: Platon, *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Kęty 1999, s. 569).

Chodzi o sposób, w jaki rozpoznaje on otaczającą rzeczywistość i swoje w niej miejsce. A także o to, jakie z tego rozpoznania wysnuwa wnioski odnośnie celu i sposobu, w jaki chce budować swoje życie. Chodzi o odpowiedź na pytanie, jak w życiu się nie zatracić. Jak ocalać?⁹

W poszukiwaniu autonomii

Zarzuty, jakie formułuje Józef Tischner pod adresem etyki technologicznej, mają u swoich podstaw pragnienie obrony człowieka. Etyka ta nie liczy się z jego (tj. człowieka) autonomią i jego rozumieniem tego, co według niego robić należy. Traktuje go jako element wielkiego systemu do produkcji dobra. Dobra, które ktoś (filozof, grupa uczonych, duch dziejów?) zdefiniował, a następnie określił najskuteczniejsze sposoby jego realizacji. Etyka ta chce formować człowieka nie rozpoznawszy wprzód, kim człowiek jest i kim być powinien. Nie zapytawszy o dobro człowieka. Ważnymi czyni same rezultaty, a nie człowieka.

Myślenie o człowieku, z jakiego etyka ta wyrasta, odległe jest od tego, jak człowieka pojmował Emmanuel Mounier. Ten bliski Tischnerowi filozof uważał, że człowiek to podmiot indywidualny, wolny oraz samokreatywny¹⁰. Józef Tischner wyjaśniając, kim według niego jest osoba, nie odwołuje się – jak czyniło to wielu przed nim – do kategorii maski i jej roli w greckim teatrze, ale do analiz lingwistycznych. Jego zdaniem indywidualność i samostanowienie osoby lepiej oddaje sam termin *persona* niż jego polskie tłumaczenie. Filozof zauważa, że

⁹ J. Tischner, *Sprawa osoby*, dz. cyt., s. 5.

¹⁰ „Ale osoba nie jest przedmiotem. Jest ona właśnie tym, co w człowieku nie może być traktowane jako przedmiot”. Zob. E. Mounier, *Personalizm. Przystępne wprowadzenie do osoby*, w: *Wprowadzenie do egzystencjalizmów*, tłum. E. Krasnowolska, Warszawa 1964, s. 8.

rdzeniem terminu „persona” jest „per-se”. Być przez-siebie i być dzięki-sobie, takie tłumaczenie terminu „persona” czyni Tischner definicją osoby¹¹.

Człowiek poszukuje prawdy, by poznać i zrozumieć siebie. Nie jest istotą doskonałą, próbuje, ale często błądzi. Nawet wówczas – pisze Tischner,

gdy czyni zło, szuka w tym jakiegoś dobra. Wola człowieka jest słaba i często ślepa, ale mimo to pozostaje przecież w zasadzie dobrą wolą. Dlatego człowiek jest wśród wszystkich bytów ziemskich bytem wyjątkowym. Zarazem jednak jest on bytem tragicznym. Dobroć jego woli została wtrącona w kruchy i dwuznaczny świat ciała i krwi¹².

Zdaniem filozofa, współczesny człowiek żyje w świecie ogołoconym ze znaków. Świat stał się aksjologicznie neutralnym kontinuum. Sam z siebie nic nie komunikuje. Dlatego człowiek nie dostrzega w nim Boga, ani znaków mówiących o celu i sensie życia¹³. Staje się on (tj. świat) jedynie źródłem środków do przeżycia. W takiej sytuacji człowiekowi pozostaje przyjąć samego siebie za punkt odniesienia. Można powiedzieć po heideggerowsku, że żyje on w horyzoncie ustanowionej przez siebie swojości. To, co sam z siebie wymyśli, zrobi,

odkryje, stwierdzi – jest jego. Pracując nad zaspokojeniem swoich potrzeb, realizacją swoich planów, wznosi swój świat. Nie jest to świat wyprany z wartości, one są, ale ich waga, a co za tym idzie hierarchia, wiążą się z oceną – bardziej lub mniej moje, bardziej lub mniej dla mnie przydatne. Punktem odniesienia jest zawsze „Ja”. W ten sposób ten swojo-centryczny człowiek tworzy swój monadyczny świat. To swojo-centryczne odniesienie wyznacza też, co jest prawdą. Normalność związana jest z tym, co on robi, za nienormalne uznawane jest to, co robione jest inaczej, w inny sposób lub przy pomocy innych narzędzi. Charakteryzując ten skrajny, indywidualizm Tischner używa zwrotu „obsesja skierowana na samego siebie”¹⁴. Opisany tu „samosterowny człowiek” jest monadą-bez-okien. Potencjalnie „okna” ma, ale jeszcze ich nie otworzył¹⁵.

Źródła doświadczeń etycznych

Według Tischnera, odkrycie, że dobro i zło nie jest tożsame z tym, co korzystne i przyjemne dla jednostki, jest początkiem myślenia etycznego. Filozof jest przekonany, że „źródeł ludzkiej wrażliwości etycznej”¹⁶ należy upatrywać w doświadczeniu jednostki wykraczającej poza horyzont własnych trosk i interesów. Kluczowe jest tu doświadczenie spotkania. Zdaniem filozofa, dostrzeżenie drugiego w jego biedzie i trosce, jest początkiem myślenia etycznego. Ten drugi jest zawsze jakoś zagrożony w swoim człowieczeństwie. Szczególnie widoczne

¹¹ „Człowiek jest ‘personą’ bowiem w jakimś szczególnie szerokim zakresie [...] jest on ‘przez siebie’. Człowiek otrzymał istnienie jako zadanie dla siebie. Człowiek ma moc nadawania sobie lub odbierania ludzkiej twarzy. Jest on najpierw jakąś nieokreślonością, jakąś niewiadomą, do której skierowane zostało jakieś ‘wezwanie’. W pewnym momencie życia człowiek odkrywa je i wtedy staje nagle wobec świata wartości” (J. Tischner, *Etyka wartości i nadziei*, w: J. A. Kłoczowski, J. Tischner, *Wobec wartości*, Kraków 2001, s. 58).

¹² J. Tischner, *Myślenie według wartości*, dz. cyt., Kraków 1982, s. 366.

¹³ N. M. Wildiers, *Obraz świata a teologia*, tłum. J. Doktor, Warszawa 1985, s. 39–65.

¹⁴ J. Tischner, *Myślenie według wartości*, dz. cyt., s. 368.

¹⁵ Do opisywanej tu monady podobne są trochę Dona Elwira, Maria Beaumarchis i Nieznajoma ze *Sporu o istnienie człowieka*. One też mają zamknięte „okna”. Ale kiedyś żyły inaczej, „okna” miały otwarte, lecz na skutek różnych życiowych koincydencji, „okna” te zostały zatrzęsnięte. Zob. J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, dz. cyt., s. 227–243.

¹⁶ J. Tischner, *Myślenie według wartości*, dz. cyt., s. 364.

jest to wówczas, gdy jest on biedny, zagubiony lub po prostu zatroskany. Dla lepszego oddania tej sytuacji Tischner przywołuje postacie wdowy, sieroty i obcokrajowca. Oni są w szczególnie trudnej sytuacji. Ich człowieczeństwo narażone jest na szwank, od reakcji oraz sposobu zadziałania tego, kto ich spotka, zależy ich ludzkie bycie i w pewnym sensie ich istnienie. „Wołanie dobroci ludzkiej o ratunek jest sposobem istnienia człowieka na tym świecie. Wołanie takie, gdy się je usłyszy, zobowiązuje”¹⁷.

Według Tischnera najpierwsza jest twarz. To ona stanowi „miejsce”, gdzie prawda o sytuacji drugiego ujawnia się w sposób najpełniejszy. Mowa twarzy jest mową bezbronności. Twarze innych proszą: nie krzywdź mnie, nie wykorzystuj, nie oszukuj, nie przepędzaj, „nie zabijaj”¹⁸. Józef Tischner sądzi, że to twarz jest najbardziej „ludzka”. Ona ma największą „moc” rozkruszania ścian monady. Ona jest też miejscem, gdzie najintensywniej ujawnia się prawda o człowieku. To twarz drugiego, a nie przyroda jest znakiem, który należy mieć na względzie projektując swoje działania. W dramacie, który się teraz rozgrywa, uczestniczą zatem dwie osoby – spotykający i spotykany.

Przed człowiekiem dostrzegającym twarz w biedzie rysuje się kilka możliwości reakcji. Może on szybko przejść obok, udając, że nic nie widzi albo widzi i nie rozumie mowy twarzy. Może dostrzec potrzebującego, identyfikując go jako znajdującego się w sytuacji, która nie powinna mieć miejsca i która dlatego właśnie jest nie-ludzka. A następnie podjąć działania, które będą miały na celu wyprowadzenie spotkanego z trudnej sytuacji. Pomoc może polegać

na przykład na wskazaniu drogi, nakarmieniu, znalezieniu pracy, udzieleniu rady, znalezieniu schronienia... Może być i tak, że to spotykający jest złoczyńcą, który nie chce na ludzki sposób odpowiedzieć na wyzwanie twarzy spotykanego. Swoje złe intencje będzie realizował albo poprzez fizyczne niszczenie drugiego albo poprzez działania, które idą wbrew jego prośbom.

Może też działać długofalowo – i poprzez groźbę, kuszenie albo jakąś formę zdrady – dążyć do uzależnienia spotykanego od siebie. Te działania mają z czasem doprowadzić go (tj. spotykanego) do upodobnienia się do złoczyńcy i stania się w przyszłości jego następcą w złym¹⁹. Ale może być też tak, że spotykany przywdziewa na twarz maskę, by ukryć, że tak naprawdę jest złoczyńcą. Udaje zagubionego lub zabiedzonego, by wymusić na spotykającym reakcję współczucia i solidarności. W rezultacie związać go ze sobą, a gdy to osiągnie – zdradzić.

Jeśli spotkani nie są ludźmi złej woli, to mogą mieć oni fundamentalne znaczenia dla myślenia etycznego. W ujęciu Tischnera spotkanie z drugim może stać się nowym punktem odniesienia, nowym „punktem archimedesowym”.

Tak jak jesteśmy zdolni doświadczyć drugiego, nie jesteśmy zdolni doświadczyć niczego, żadnej rzeczy, żadnego przedmiotu, żadnego krajobrazu ani żadnego zwierzęcia. Dlatego doświadczenie to może być źródłem naszej samowiedzy etycznej. W nim znajdują swój fundament podstawowe wartości etyczne: prawda, sprawiedliwość, wierność itd. W nim kryje się

¹⁷ Tamże, s. 367.

¹⁸ Tenże, *Filozofia dramatu*, Paryż 1990, s. 31.

¹⁹ Z. Dymarski, *Tischnerowska koncepcja kuszenia*, w: *Aktualność Tischnera*, red. M. Piaskowska-Majzel, P. Kolodziński, Szczecin 2008, s. 21–37.

podstawa obiektywizmu dla naszych zobowiązań etycznych²⁰.

W świetle tego widać, dlaczego Tischner nie zgadza się z poglądem, iż z tego, że etyka jest nauką postulatywną, miałyby wynikać, że powinna trzymać się z dala od doświadczenia.

Sztuka życia

Przed etyką zatem, stawia Józef Tischner dużo większe zadanie niż formułowanie norm i reguł, które w swoim życiu człowiek powinien uwzględnić. Etyka jest sztuką nadawania życiu mądrego kształtu. Ona

jak żadna inna nauka, jest bliska wszystkim trudnym sprawom człowieka. Zastanawia się ona z uwagą nad ludzkim poczuciem winy, chce je zrozumieć, chce je rozwiązać. Chce zrozumieć źródła niepokojów sumienia ludzkiego, chce pojąć zakres ludzkiej wolności, a przede wszystkim chce ona nadać jakiś sensowny kształt ludzkiej nadziei²¹.

Początek etyki wiąże Tischner z sytuacją powinności, jaką ma człowiek wobec człowieka. Człowiek jest wolny, nic nie musi. Może nic nie robić, może delektować się przyjemnościami wewnątrzmonadowej egzystencji, ale może też dostrzec drugiego w całej złożoności jego sytuacji. Może więc wyjść ze swojego świata, otworzyć monadowe okiennice i pomóc temu, który jest w potrzebie. Tę sytuację wyzwania i odpowiedzi na nie, oddaje słowo „trzeba”. Píše Józef Tischner: „Znamienne jest to polskie ‘trzeba’. [...] To ‘trzeba’ ustawia mnie wobec całego

świata i wobec mnie samego tak, jak nic innego mnie nie ‘ustawia’. Budzi we mnie poczucie powinności. Dopiero teraz wiem, co to naprawdę znaczy ‘odpowiedzialność’”²².

Józef Tischner, podobnie jak Martin Heidegger²³, uważa, że człowiekowi w życiu chodzi o bycie sobą. Ale już co do kwestii rozumienia „bycia sobą” między filozofami zachodzą różnice. Niemiecki filozof podkreśla związek egzystencji z byciem. Na określenie tej zależności znajduje metaforę „pasterzowania byciu”²⁴. Tischner natomiast uważa, że fundamentalne znaczenie dla człowieka ma związek z dobrem. Człowiek jest sobą, gdy swą życiową busolę kieruje ku dobru. Dobro nie jest bytem, ono jest zadaniem i wyzwaniem. Jest w bardzo bliskim związku z zatroskanym, błędzącym człowiekiem, którego twarz apeluje i prosi o nieobojętność ze strony tego, kto ją dostrzeże²⁵. Dla Tischnera to wyzwanie ma nie tylko wymiar antropologiczny, ale i boski. Píše on, że twarz innego jest „ślądem pozostawionym nam przez Boga”²⁶.

Człowiek chce być sobą, bo ten sposób realizacji życia jawi mu się jako dobro.

²² Tenże, *Myslenie według wartości*, dz. cyt., s. 366.

²³ M. Heidegger, *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Warszawa 1994, s. 274.

²⁴ „Człowiek w swej dziejowej i na bycie opartej istocie jest tym bytem, którego ek-sistencję, to znaczy bycie, stanowi to, że zamieszkuje on w bliskości bycia. Człowiek to sąsiad bycia” (M. Heidegger, *List o ‘humanizmie’*, tłum. J. Tischner, w: M. Heidegger, *Znaki drogi*, Warszawa 1999, s. 295).

²⁵ W *Etyce wartości i nadziei* (napisana w 1976 roku, ukazująca się w kolejnych numerach dominikańskiego miesięcznika „W drodze” w 1977 roku. W postaci zwartego druku ukazała się w 1982 roku) to ludzkie wychylenie ku dobru wiązał Józef Tischner z wartościami. Odpowiadając na ich wezwanie, tzn. realizując je, człowiek przemienia świat i zarazem buduje siebie. Człowiek „odpowiada na wezwanie wartości i w ten sposób nie tylko przekształca świat, lecz także buduje siebie jako wartość na tym świecie”. Zob. J. Tischner, *Etyka wartości i nadziei*, dz. cyt., s. 89. W późniejszych pracach Tischner inaczej zaczyna widzieć porządek poznania. Najpierw pojawia się człowiek w potrzebie, a dopiero potem ważne stają się wartości i porządek ich realizacji. To nie wartości otwierają na innych ludzi, ale inni ludzie otwierają na wartości.

²⁶ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, dz. cyt., s. 52.

²⁰ J. Tischner, *Myslenie według wartości*, dz. cyt., s. 365.

²¹ Tenże, *Etyka wartości i nadziei*, dz. cyt., s. 59.

„Człowiek szuka siebie tam, gdzie 'czuje jakieś dobro'²⁷. Ale dobra nie można mieć, ono bowiem nie jest bytem. Jest czymś, co się wydarza, dzieje się, obdarza – według Tischnera bardziej kogoś niż coś – sobą. Dzieje się w przestrzeni między człowiekiem a człowiekiem. Chcąc określić jego naturę, Tischner wskazuje na rozchodzenie się, a nawet promieniowanie. „Dobro jest *diffusivum sui* w tym sensie, że samo chce siebie²⁸. Chce siebie nie jako bytu, ale jako daru.

Według Tischnera pojawienie się dobra związane jest z człowiekiem i sposobem, w jaki realizuje on swoją egzystencję. Z opisanych powyżej czterech sposobów reakcji na człowieka w biedzie, źródłowa etycznie jest sytuacja druga. Być na sposób etyczny, to znaczy żyć w sposób nieobojętny na innych ludzi. Filozof uważa, że spotkanie z człowiekiem w biedzie odbywa się w kilku fazach.

Pierwsza faza jest doświadczeniem odsłaniającym. Tu ma miejsce zdziwienie lub nawet zaskoczenie, że dzieje się coś, co się nie powinno zdarzyć. Prawda jest trudna i bolesna. Inny człowiek, ten spotykany, znajduje się w trudnej, krzywdzącej go, niezasłużonej, sytuacji. Tak być nie powinno. Widać, że ta pierwsza faza ma charakter „negatywny”, ujawnia niepożądaną stronę ludzkiej rzeczywistości, Tischner nazywa to doświadczeniem agatologicznym. Na konstatacji – tak być nie powinno – nabudowuje się namysł, co do tego jak postąpić, by zmienić sytuację drugiego. W efekcie namysłu powstaje projekt bardziej lub mniej skomplikowanych działań. Tischner pisze tu o doświadczeniu aksjologicznym. „Doświadczenie aksjologiczne i płynące stąd myślenie aksjologiczne

nastawia się na jeden podstawowy cel – projektowanie wydarzenia, które może zaradzić rozwojowi tragedii²⁹. W wyniku realizacji zaplanowanych działań, zostaną zrealizowane pewne wartości. Najpierw jest dostrzeżenie zatroskanej twarzy i usłyszenie pytania zabłąkanego, a dopiero potem decyzja o pomocy i wskazanie mu poszukiwanej drogi. Najpierw jest dostrzeżenie zziębniętej twarzy, a potem decyzja o sekwencji działań mających na celu ogrzanie go. Najpierw ma miejsce dostrzeżenie obolałej twarzy i usłyszenie skargi, a dopiero potem pojawia się projekt zaradzenia sytuacji... Na bazie takich działań powstają wartości.

Józef Tischner jest przekonany, że na skutek działań podjętych przez jednego człowieka wobec drugiego – takich jak nakarmienie głodnego, wskazanie drogi zagubionemu, pocieszenie strapionego – oprócz materialno-psychicznego rezultatu, będzie miał miejsce również efekt duchowy. Jest nim wartość. Tworzy się ona na materialnym śladzie, czyli zmianie sytuacji tego drugiego człowieka. Wartość pojawia się w dwóch przestrzeniach. W przestrzeni fizycznej, jako zmiana sytuacji spotkanego człowieka. Teraz jest on na właściwej drodze, albo nie jest głodny, albo nie jest już zatroskany... Oraz w duchowej przestrzeni osoby. Zaistniała wartość staje się elementem budującym agatologiczne wnętrze człowieka³⁰. Dołącza ona do innych wartości, zaistniałych już wcześniej, dzięki działalności tego człowieka. Te wszystkie wartości budują jego dobro³¹. Według Józefa Tisch-

²⁹ Tenże, *Myślenie według wartości*, dz. cyt., s. 490.

³⁰ Zob. Z. Dymarski, *Wewnętrzna przestrzeń wolności a sprawa człowieka*, „Paedagogica Christiana” 2018, nr 1, s. 81–96.

³¹ Tischner odróżnia dobro od wartości. Pisał: „Odkryciu wymiaru uczestnictwa w dobru zagraża uprzedmiotowienie w wartość. Od dłuższego już czasu utrzymuje się w filozofii dążenie do zastąpienia pojęcia dobra pojęciem wartości. Usiłuje się w ten sposób przybliżyć dobro

²⁷ Tenże, *Spór o istnienie człowieka*, dz. cyt., s. 267.

²⁸ Tamże, s. 318.

nera, tylko te wartości, które człowiek wybiera i realizuje w sposób wolny, są w pełni jego.

Tischner uważa, że rzeczywisty człowiek żyjąc, wchodzi w jakąś relację zależnościową z szeroko rozumianym otoczeniem. Opisując te powiązania, Tischner odwołuje się do kategorii *ethosu*. Czym on jest, wyjaśnia filozof, powołując się na Heraklita³². Ten siedząc – w zimny, deszczowy dzień – na ciepłym chlebowym piecu, miał powiedzieć do przybyłych podróżnych, że nie mają się dziwić i że to jest jego *ethos*. Znaczy to, że on, teraz tu w cieple (gdy na zewnątrz chłód i deszcz) jest na właściwym sobie miejscu.

Ethos w tłumaczeniu i interpretacji Heideggera to: „pobyt, miejsce zamieszkiwania”³³. Podobnie *ethos* rozumie Tischner. To według niego przychylne środowisko, domostwo, obszar życia, gdzie człowiek jest u siebie³⁴. „Jak naturalnym żywiołem ptaka jest powietrze, a naturalnym żywiołem ryby jest woda, tak naturalnym żywiołem człowieka jest środowisko *ethosu*”³⁵. *Ethos* to przestrzeń, gdzie jest się u siebie, gdzie przebywając, jest się w zgodzie ze sobą³⁶. Według Józefa Tischnera człowiek jest istotą etyczną, to znaczy jest kimś, dla kogo kształt *ethosu* jest sprawą podstawową. Jego być albo nie być³⁷. Jeśli takiego *ethosu* nie będzie potrafił odnaleźć, będzie żył w sprzeczności z samym sobą.

Człowiek, byt-dla-siebie jest zbudowany

doświadczeniu fenomenologicznemu. Czy jednak cel został osiągnięty? W istocie tym, co się osiąga, jest estetyzacja dobra”. Zob. J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, dz. cyt., s. 177.

³² Warto zauważyć, że do opowieści o Heraklicie poszukującym swego miejsca, odwołuje się również Martin Heidegger. Zob. M. Heidegger, *List o 'humanizmie'*, dz. cyt., s. 304–306.

³³ Tamże, s. 304.

³⁴ J. Tischner, *Etyka wartości i nadziei*, dz. cyt., s. 56.

³⁵ Tenże, *Myslenie według wartości*, dz. cyt., s. 373.

³⁶ Jak dla Heideggera mowa jest domostwem bycia, tak dla Tischnera tym domostwem jest *ethos*.

³⁷ J. Tischner, *Etyka wartości i nadziei*, dz. cyt., s. 56.

z tych wartości, które przez niego (*per-se*) zaistniały. One budują jego wewnętrzne dobro. Etyka jest dla Tischnera wiedzą o sztuce tworzenia dobra. Trudno jest obserwatorowi zewnętrznemu rozpoznać moc tego dobra, bo ono jest wewnętrzne. Niemniej jednak, z dużym prawdopodobieństwem można uznać, że moc tego dobra uwidacznia się w świecie. Tymi znakami jest ład podstawowych miejsc – domu i warsztatu pracy oraz stosunek do świątyni i cmentarza.

Ludzie stawiają sobie dom, gdy sobie w pełni ufają. Stawiają dom, bo z tym miejscem wiążą swoją przyszłość. Chcą mieć dom, by być w pełni u siebie oraz by mieć miejsce, gdzie będą mogły mieszkać ich dzieci i gdzie będą czuły się bezpiecznie. Gdy między ludźmi nie ma zaufania ani poczucia bezpieczeństwa, wówczas chcą oni dom uczynić kryjówką. Wypełnia ich strach i podejrzliwość. Uważają, że w tym świecie nie ma miejsca na wzajemność. Chcą izolować się od świata, uważając, że tylko w ten sposób uchronią się od czyhającego zewsząd zła.

Gdy między pracownikami jest zaufanie, wówczas miejsce pracy staje się przestrzenią, gdzie ma miejsce współpraca w przetwarzaniu bogactw ziemi w rzeczy przydatne ludziom. To wspólne działanie buduje solidarność pracy. Efektem pracy jest też poczucie więzi z miejscem. Przywiązanie rośnie, bo pracujący coraz mocniej uświadamia sobie, ile jego trudu z tym miejscem jest związane. Tischner, będąc przekonany co do dialogicznego charakteru pracy, stwierdza, że człowiek staje się, czerpiąc z tych, dla których pracuje. Ten, kto uczy uczniów staje się nauczycielem dzięki uczniom. Ten, kto leczy ludzi, staje się lekarzem dzięki pacjentom, ten kto piecze chleb, staje się piekarzem dzięki klientom... Gdy między ludźmi narasta

konflikt, wówczas warsztat pracy przestaje być miejscem wydobywania z natury tego, co najlepsze, a staje się miejscem podejmowania prób ujarznienia świata. Tu człowiek wchodzi w próbę sił z ziemią. Praca staje się katorgą. By zwyciężyć, trzeba zjednoczyć wszystkie siły. Dokonuje się to nie na zasadzie porozumienia, ale na drodze walki o przywództwo. Najsilniejszy dąży do podporządkowania sobie dawnych współtowarzyszy pracy. Zaczyna działać według zasady: „Granice siły są granicami prawa”³⁸.

Pragnienie dobra owocuje też w ten sposób, że człowiek idzie do świątyni, by prosić Boga, by ten wydobył z niego jeszcze więcej dobra i otworzył mu oczy na możliwość całkiem innej rzeczywistości. Gdy między ludźmi źle się dzieje, człowiek traktuje świątynię po pogańsku. Idzie do niej, bo zaczyna uważać, iż jest ona źródłem mocy potrzebnej do walki. Żali się Bogu na dotykającą go niesprawiedliwość i oczekuje, iż aktem bożej sprawiedliwości będzie odwet na jego wrogach.

W ludzkim świecie szczególną rolę pełni też cmentarz. Człowiek idzie nań bez obaw, bo wie, że to miejsce „spotkania” z tymi, którzy żyli na tej ziemi przed nim. Ze spokojem przyjmuje wiedzę o tym, że i on do tej wspólnoty kiedyś dołączy. Dla człowieka skonfliktowanego z innymi ludźmi cmentarz jest miejscem niechcianym. To miejsce „spotykania” zjaw przodków. On nie chce mieć z nimi nic wspólnego. Odrzuca i lekceważy tradycje przodków, wierzy, że sam stworzy lepszy świat.

Podsumowanie

Według Józefa Tischnera namysł nad etyką każe wyróżnić dwa rodzaje pytań. Pytanie podstawowe brzmi – czym jest dobro, które

³⁸ Tenże, *Filozofia dramatu*, dz. cyt., s. 195.

jest dla człowieka najważniejsze? I pytanie drugie – o to, jak je osiągnąć, ewentualnie jak nie dopuścić do jego zatury (jeśli się już je posiada)?

Etyka technologiczna, podobnie jak każda technika norm, także nie jest od tych pytań wolna. Odpowiada na nie, podając zasady, których ludzie powinni przestrzegać, nie ujawnia jednak istoty dobra. Tischner to ukrywane rozstrzygnięcie demaskuje i oprotestowuje. Kolejność działania jest niezmiennalna, najpierw należy ustalić, co jest dobrem, a potem, jak je osiągnąć. „Etyka technologiczna, która usiłuje zaczynać od normy, stawia całą sprawę na głowie”³⁹.

Filozof jest przekonany, że człowiek jest istotą wolną oraz rozumną. I dlatego zdolną do odkrycia prawdziwego dobra. Oczywiście, na tej drodze niejednokrotnie staje zło, którego podstawową cechą jest udawanie dobra. Stąd należy zacząć od sztuki odkrywania dobra. Dopiero rozpoznawszy je, można i należy zacząć projektować działania, które pozwoliłyby to dobro osiągnąć. Tischner nie chce i nie potrafi dobra zdefiniować. Stwierdza, że przewodnikiem w drodze do dobra jest drugi człowiek, ten inny, w którym dobro jest zagrożone. Na bazie rozpoznania należy opracować projekt i podjąć działania, które pozwolą drugiego w jego dobru ocalić.

Tischner uważa więc, że każdy projekt działania jest indywidualny. Nie ma jedynie prawdziwych i słusznych algorytmów etycznego postępowania. Każdy jest indywidualny i związany z konkretną sytuacją zagrożonego w swoim dobru człowieka. Zauważyć też należy, że choć filozof nie mówi tego wprost, to działania na rzecz dobra drugiego, nie powinny (i nie mogą) niszczyć dobra trzeciego i czwartego...

³⁹ Tenże, *Myslenie według wartości*, dz. cyt., s. 369.

Dlatego Józef Tischner uważa, że etyka jest sztuką, bo tak jak i ona, nie polega (etyka oczywiście) na bezrefleksyjnym powtarzaniu. Sztuka etyki stoi w opozycji do nawykowych działań. Dobro jest zagrożane na bardzo wiele sposobów, bo uwikłane jest w różne sytuacje. Nie ma jednego antidotum na wszystkie bolączki. Można powiedzieć, że każdy człowiek chcąc być etycznym, musi być artystą, czyli tym, kto odkrywa i kto tworzy. Odkrywa na czym

dobro polega i tworzy projekty jego ratowania, czyli ocalania.

Wreszcie na pytanie ostatnie – dlaczego jeden człowiek ma działać na rzecz drugiego – Tischner również ma odpowiedź. Ocalając innego, człowiek ocala sam siebie. Pomagając drugiemu być, człowiek (ten pierwszy) pomaga sobie. Siebie buduje. „Być sobą, znaczy zatem: nie móc zrzucić z siebie odpowiedzialności”⁴⁰.

⁴⁰ Tenże, *Filozofia dramatu*, dz. cyt., s. 43.

Bibliografia

- Dymarski Z., *Wewnętrzna przestrzeń wolności a sprawa człowieka*, „Paedagogica Christiana” 2018, nr 1, s. 81–96.
- Dymarski Z., *Tischnerowska koncepcja kuszenia*, w: *Aktualność Tischnera*, red. M. Piaskowska-Majzel, P. Kołodziński, CDiDN, Szczecin 2008, s. 21–37.
- Heidegger M., *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, PWN, Warszawa 1994.
- Heidegger M., *List o ‘humanizmie’*, w: M. Heidegger, *Znaki drogi*, tłum. J. Tischner, Aletheia, Warszawa 1999, s. 271–312.
- Kołąkowski L., *Etyka bez kodeksu*, w: L. Kołąkowski, *Kultura i fetysze*, PWN, Warszawa 2000, s. 137–173.
- Mounier E., *Personalizm. Przystępne wprowadzenie do osoby*, w: E. Mounier, *Wprowadzenie do egzystencjalizmów*, tłum. E. Krasnowolska, Biblioteka Więzi, Warszawa 1964, s. 7–19.
- Platon, *Obrona Sokratesa*, w: Platon, *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Wydawnictwo Antyk, Kęty 1999, s. 539–583.
- Tischner J., *Myślenie według wartości*, Znak, Kraków 1982.
- Tischner J., *Sztuka etyki*, w: J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Znak, Kraków 1981, s. 363–373.
- Tischner J., *Etyka wartości i nadziei*, w: J. A. Kłoczowski, J. Tischner, *Wobec wartości*, W drodze, Kraków 2001, s. 9–134.
- Tischner J., *Sprawa osoby – wstępne przybliżenie*, „Logos i Ethos” 1992, nr 2, s. 5–19.
- Tischner J., *Filozofia dramatu*, Éditions du Dialogue, Paryż 1990.
- Tischner J., *Spór o istnienie człowieka*, Znak, Kraków 1998.
- Wildiers N. M., *Obraz świata a teologia od średniowiecza do dzisiaj*, tłum. J. Doktor, PAX, Warszawa 1985.

Sztuka etyki jako sztuka mądręgo życia w ujęciu Józefa Tischnera

W artykule przedstawiam pogląd Józefa Tischnera na temat znaczenia etyki w życiu człowieka. Filozof staje w opozycji do wszystkich tych poglądów, które traktują etykę jako zespół zaleceń (nakazów i zakazów). Według niego, takie podejście jest odmianą tresury, gdzie najważniejszy jest efekt końcowy i w dodatku narzucony z zewnątrz. Według Tischnera najważniejszy jest stosunek człowieka do własnej aktywności. Dlatego najpierw należy zapytać, kim jest człowiek oraz na czym polega jego dobro.

Filozof nie daje dokładnej odpowiedzi na te pytania. Zauważa, że samoświadomość siebie nie jest człowiekowi dana od początku, lecz kształtuje się w procesie życia. Na jego przebieg wpływ ma nie tylko wychowanie i edukacja, ale wszystko, co z człowiekiem się dzieje. Według Tischnera najważniejsze są relacje międzyludzkie. W spotkaniu, jeden człowiek pomaga drugiemu odkryć, na czym polega dobro.

Etyka jest właśnie sztuką celnych odsłonięć dobra. Jest też sztuką planowania i podejmowania takich działań, które pozwalają to dobro ocalić. Etyka jest sztuką, ponieważ każde spotkanie jest inne, niepowtarzalne.

Słowa kluczowe: etyka technologiczna, sztuka etyki, sztuka życia, spotkanie, sprawa człowieka, drugi, Józef Tischner

The Art of Ethics as the Art of Wise Life in the Concept of Józef Tischner

The article examines Tischner's views on the meaning of ethics in human life. Tischner opposes positions that treat ethics as a set of recommendations (commands and interdictions). He believes that such an approach amounts to a kind of training in which the final effect is most important and, what is more, imposed. According to Tischner, a man's attitude towards his activity is what is important. Therefore, first we should ask who the person is and what his good is. Tischner does not give precise answers to these questions. He notes that self-awareness is not given to man from the beginning but is shaped throughout his life. Its course is influenced by his upbringing, education and life circumstances. Tischner points out that the most important of those are interpersonal relations. In an encounter one man helps another to discover what is good. Ethics is precisely the art of accurate revelations of the good. It is also the art of planning and undertaking activities that ensure that the good is preserved. Ethics is also an art because every encounter is different and, therefore, unique.

Key words: technological ethics, art of ethics, art of life, encounter, human matter, the other, Józef Tischner

Zbyszek Dymarski – absolwent Politechniki Gdańskiej i Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Jest adiunktem w Instytucie Badań nad Kulturą Uniwersytetu Gdańskiego. Prowadzi badania z dziedziny antropologii filozoficznej, antropologii religii i antropologii miasta. Kieruje Pracownią Filozofii i Antropologii Miasta Europejskiego. Jest prezesem Pomorskiego Towarzystwa Filozoficzno-Teologicznego oraz

zastępcą redaktora naczelnego „Karto-Teki Gdańskiej”. Jest także członkiem zarządu sopockiej Fundacji na Rzecz Badań Interdyscyplinarnych. Wydał *Dwugłos o złu. Ze studiów nad myślą Józefa i Tischnera i Leszka Kołakowskiego* (2009) oraz tomy (red.) *Człowiek i miasto. Gdańszczanie między starą a nową tożsamością* (2017), *Człowiek i miasto. Gdańsk i inne przestrzenie* (2021).

E-mil: zbyszek.dymarski@ug.edu.pl